

Wkrótce wstaną nietoperze – z wizyta w Jaskini Wierchowskiej.

Pod pięknymi polami i gęstymi lasami, pod warstwą ziemi, kamieni i skał, tam gdzie niknie światło kryje się inny świat... chłodny, wilgotny, tajemniczy i piękny.

Jura Krakowsko - Częstochowska dla wielu z nas oznacza okolice Ojcowa. Repertuar jest ten sam, zawsze ogląda się renesansowy zamek w Pieskowej Skale, Maczugę Herkulesa, ruiny zameczku w stolicy Parku Narodowego, ewentualnie zjada smażonego pstrąga z tutejszych stawów, odwiedza muzeum przyrodnicze. I do domu. Wycieczka skończona...

To jednak nie wszystko. Na Jurze istnieją przecież schronienia wykorzystywane przez człowieka o wiele dłużej niż zamki, kościoły, domy i budowle drewniane. Największe twory krasowe ukryte są między pięknymi ostańcami i dumnymi ścianami skalnymi. Otwory wejściowe schowane w lasach próbują bronić dostępu do zespołów sal i korytarzy wijących się pod niczym nie wzruszonymi polami i łąkami, na których toczy się codzienne życie. Mowa oczywiście o jaskiniach. Największą z nich (a jest na Jurze ponad 1500, choć tylko 123 przekracza długość 40 m), udostępnioną dla ruchu turystycznego jest Jaskinia Wierchowska Górna, położona w mało znanej Dolinie Kluczwody. Położona zaledwie kilometr od szosy łączącej Kraków z Olkuszem kryje w sobie tajemnice, które pociągają grotolarzów, naukowców i łowców przygód od ponad 150 lat.

Zanim przyszli turyści...

Można powiedzieć, że jaskinia znana była od zawsze. Pierwotnie tj. w czasach neolitu Jaskinia Wierchowska ( jak i wiele innych ) służyła ludziom jako schronienie, lodówka, chwilowy dom. Oczywiście znane były tylko partie przyotworowe – te w których było cieplej i gdzie można było rozpałać ognisko. Głębiej zapuszczały się tylko zwierzęta. Należy bowiem pamiętać, że ludzie nigdy nie mieszkali w jaskiniach niczym w domach, tak jak przedstawiają to niektórzy nauczyciele a nawet o zgrozo - przewodnicy. Przynajmniej nie w tutejszym klimacie. Któż chciałby zamieszkiwać w zimnej norze, w której nie ma światła, wilgotność przekracza nieraz 90 %, temperatura wynosi nie więcej niż 8 stopni ? Nie róbmy z naszych przodków samobójczych ascetów. W Jaskiniach chroniono się tylko przed niebezpieczeństwem – pożarem, bitwami, ciężką zimą, dzikimi zwierzętami. Najczęściej przychodziło tu rezydować kobietom z dziećmi i starcom czekającym na powrót myśliwych...

Historia odkrycia.

Koło wsi Wierchowcie znajdują się dwie jaskinie, wierchowskimi zwane, niedaleko od siebie położone. Choć są one znacznie mniejsze od ojcowskich , jednak są od nich piękniejszymi, bo tak są białe i czyste, że wszedłszy do nich z pochodnią, mnóstwo migocących światełek się zabłyszczą. Pochodzą te światełka od kropeł ciekącej wody, która tu potworzyła bardzo wiele pięknych różnej wielkości sopli. Przytoczony cytat, zarazem pierwsza wzmianka o Jaskini Wierchowskiej, pochodzi z wydanej w roku 1853 książki pióra Wojciecha Jastrzębowskiego pt.: Wspomnienia z podróży po kraju. Dlaczego pisał o dwóch jaskiniach? Dlatego, że nie wiedział, że dwa opisane przez niego otwory są ze sobą połączone tworząc w istocie jeden ciąg komór, korytarzy i sal.

W latach 1871-73 badania jaskini prowadził Jan Zawisza. Znalazł on tu ślady paleniska oraz narzędzi krzemiennych i kościanych. To on sporządził pierwszy niedokładny plan jaskini. Kolejnym badaczem ,który postawił krok milowy w odkrywaniu jaskini byli Godfryd Ossowski. Odnalazł liczne szczątki zwierząt m. in. niedźwiedzia jaskiniowego, lwa, renifera, hieny jaskiniowej: jest autorem funkcjonującego do dziś nazewnictwa wielu części jaskini.

Po naukowcach , którzy odkryli jaskinię przyszło jeszcze wielu, wielu innych – grotolarzów, geologów, archeologów, których prace ciągnęły się na przestrzeni lat, aż po czasy współczesne (Henryk Liszka, Andrzej Górny, Marian Czepiel, Magdalena Mączyńska, Ewa Rook, Róża

Mycielska). Zawsze interesowały ich dzieje jaskini, losy jej mieszkańców i dzieje człowieka, który jaskinię użytkował.

Od końca XIX wieku jaskinię zaczęto odwiedzać turystycznie. Właściciel terenu zamknął otwory drewnianą obudową, a lokalny przewodnik pobierał opłatę za wstęp. W roku 1939, po wybuchu II wojny światowej schronienie w jaskini znalazło kilkaset osób, które przebywało w niej ok. 2 tygodni. Po wojnie otwory jaskini zostały niezabezpieczone, co doprowadziło do znacznej dewastacji i zaśmiecenia jaskini.

### Chronić jaskinie!

W 1996 roku zapadła decyzja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, uznająca jaskinię za pomnik przyrody nieożywionej. Celem pełnego zabezpieczenia jaskini, opiekę nad nią przejął, z inicjatywy prezesa Jerzego Roszkiewicza, Krakowski Klub Turystyki Jaskiniowej PTTK. W roku 1967 otwory zabezpieczono kratami oraz podjęto (wraz z Urzędem Gminy Wielka Wieś) szereg postanowień dotyczących zarówno zagospodarowania turystycznego okolic jaskini, jak i rozwiązań mających na celu umożliwienie ruchu turystycznego wewnątrz niej. Od momentu zamknięcia jaskini przez wiele lat trwały prace zmierzające do jej udostępnienia: zamontowanie oświetlenia elektrycznego, wyrównano dno korytarza i sal, poszerzono niewygodne przejścia, miejsca niebezpieczne zabezpieczono poręczami i schodami. Prace główne zakończono w 1971 roku. W roku 1977 poprawiono oświetlenie, a obecny kształt przygotowania turystycznego jaskini pochodzi z lat 1982 –84, choć obecny dzierżawca i opiekun jaskini B.U.T. Gacek z Krakowa ciągle poprawia infrastrukturę jaskini. W roku 1985, z inicjatywy wojewódzkiego konserwatora przyrody, umieszczono w jaskini figury – podobizny je dawnych mieszkańców (lew, hiena jaskiniowa, niedźwiedź). Ostatnio uporządkowano teren wokół obiektu, ulepszono po raz kolejny oświetlenie, ustawiono kilka ekspozycji edukacyjnych, które podnoszą walory naukowo – dydaktyczne trasy turystycznej.

### Zwiedzamy!!!

Jaskinia Wierzchowska posiada najdłuższą trasę turystyczną ze wszystkich jaskiń w Polsce. Jej długość to prawie 1000 metrów podziemnego labiryntu wiodącego przez bajkowe w wystroju i ukształtowaniu sale i korytarze. Jaskinia powstała w wapieniach górnourajskich stanowiąc doskonały przykład podziemnej formy krasowej. Trasa wiedzie krętym Przesmykiem Długim przez Salę z Kotłami i Hotelik do największej komory jaskiniowej – Sali Balowej i dalej do Sali Człowieka Pierwotnego, którego od kwietnia do listopada można spotkać (o czym zapewnia w swej ulotce opiekun obiektu) do dziś!

Ściany i strop komór pokrywa ładna szata naciekowa. Wizyta sprzyja obserwacjom draperii, firan, kotłów, stalaktytów (w tym maleńkich makaronów) stalagmitów i stalagnatów o fantazyjnych rzadko spotykanych kształtach. Godzinny spacer uprzyjemniają oczywiście...nietoperze! Można tu spotkać podkowce małe, a także jadowite (aczkolwiek stosunkowo niegroźne) pająki – meta menardi.

Jaskini a czynna jest codziennie od 9 kwietnia do 30 listopada (w kwietniu, wrześniu i październiku do godz.16.00, w listopadzie do 15.00, od maja do sierpnia do 17.00)

